GAZETA POLSKA

Prenumerata w miéjscu kwartalnie złp. 12— miesięcznie zło. 4. —Numer pojedynczy gr. 6.

№ 117

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 27 Kwietnia 1828 roku w Niedzielę.

Wiadomości Handlowe.

BERLIN d. 22 kwietnia. — Kurs papierów i gotowych pieniędzy był dnia wczorajszego następujący:

	stopa procentowa	Przedają	Kupują
Berlińskie obligacje miejskie - - -	5	—	$102\frac{7}{8}$
Królewieckie dit dit - - -	4	$86\frac{1}{3}$	—
Elblągskie dit dit - - -	5	—	98
Gdańskie dit dit - - -	—	$29\frac{1}{4}$	—
Listy zastawne Pruss zachodnich A. -	4	$93\frac{1}{5}$	—
dit dit - B. -	4	$90\frac{3}{4}$	—
dit Wielk. Xtwa Poznańskiego -	4	$96\frac{3}{4}$	$96\frac{1}{2}$
dit Pruss wschodnich - -	4	$93\frac{1}{4}$	—
dit Pomorskie - - -	4	103	—
dit Elektor. i Nowéj Marchji -	4	$103\frac{3}{4}$	$103\frac{3}{8}$
dit Szlązkie - - -	4	—	$104\frac{1}{2}$
dit Królestwa Polskiego (białe)	4	79	—
Inskrypcje Ross. w B. N. (85) - -	6	$35\frac{1}{2}$	—
dit w srebrze - - -	6	104	—
Pożyczka Angiel. Ross. (1822) - -	5	$89\frac{1}{2}$	—
Dukaty hollen. ważne - - -	—	$19\frac{3}{4}$	—
Frydrychs d'ory - - - -	—	$13\frac{1}{4}$	—

GDAŃSK d. 15 kwietnia. Wiadomość o zmianach bilu zbożowego przez ministrów angielskich zaprojektowanych, zrobiła niejakie wrażenie na tutejszych spekulantach, i dla tego pomimo znacznego dowozu zboża, na targu wczorajszym nie było ochotników na kupno. Pszenica bardzo piękna ma dotąd więcéj nieco dopytujących się o nią, a niżeli pośledniа, bo pierwszą kupują jeszcze na rachunek angielski, jako mogącą się opłacić z cła wysokiego; ziarna pośledniejszego nikt nabywać niechce, i dla tego notujemy w nominalnéj cenie, pszenicę najlepszą wysokopstrokatą $86\frac{2}{3}$ do 90 talarów, extrapiękną $93\frac{1}{2}$ do $96\frac{2}{3}$ tal, piękną 132 funtową $76\frac{2}{3}$ do 80 tal. Żyto niéma także pokupu, a piękne 132 funtowe można dostać po 50 tal. Jęczmień notujemy w cenie nominalnéj 40 tal; Owies $26\frac{2}{3}$ tal. W ostatnich dniach czternastu przedano na tutejszéj giełdzie circa 420 łasztów pszenicy i 23 łasztów żyta.

FRANKFURT n. M. d. 4 kwietnia. Na teraźniejszy jarmark przywieziono dotąd 3000 balli wełny: O cenie nic stanowczego donieść niemożna, bo lubo przybyli już zwyczajni kupcy na wełnę, nic przecież nie znegocjowano; tak kupujący jak sprzedający ociągają się na wzajem, spodziewając się że skorzystają na przewłoce. Tymczasem zdaje się, że są widoki pomyślnego odbytu wełny do Anglji i do Francji, nie można więc wątpić że to i na targ tutejszy nie będzie bez korzystnego wpływu. Przed niejakim czasem wysłano z tąd directe 800 cent. wełny gatunku średniego (Mittelwolle) do Anglji, a przed kilkoma tygodniami zakupiono w Niderlandach do Francji circa 1,700 cent. wełny hiszpańskiéj; okoliczność ta zasługuje na uwagę. W prawdzie wypadki na wschodzie są przyczyną zmniejszonego odbytu a z tąd niejakiego zatamowania w rękodzielniach niderlandzkich, mianowicie z powodu niepewności wypłat, nie ulega przecież zaprzeczeniu, że bez względu na okoliczności, tamtejsi konsumenci niepotrafią się obejść bez sukna niderlandzkiego, a nawet gdyby przyszło do wojny, to jeszcze więcéj potrzebować go będą, w takim więc położeniu rzeczy, trzeba mieć nadzieję, że roztropność i przebiegłość kupiecka wynajdzie sposoby zapewniające bezpieczeństwo wypłat a tym samym i utrzymanie zupełnego w tamtych stronach handlu.

Wiadomości Krajowe i Zagraniczne.

KRÓLESTWO POLSKIE. — *Warszawa.* — *Kommissja rządowa sprawiedliwości.* Do wiadomości podaje, iż rada adminstracyjna królestwa postanowieniem w dniu 1 b. m. wydaném, zapis dwóch summ, jednéj złp: 1125 gr. 14, drugiéj 219 gr. 11; w ogóle złp. 1344 gr. 25 sposobem darowizny na wieczny fundusz dla klasztoru XX. Bazyljanów w Chełmie, aktem urzędowym przed Alexandrem Dąbrowskim rejentem kancellarji ziemjańskiéj województwa lubelskiego, przez Jana Koczurzyńskiego rejenta powiatu chełmskiego w dniu 3 listopada 1826 r. zdziałanym, uczyniony, stosownie do art. 910 kodexu cywilnego, z zachowaniem praw osób trzecich zatwierdziła. w Warszawie dnia 12 kwietnia 1828 r. W zastęp. ministra prezydującego, radca stanu. M. Woźnicki. Za sekretarza jenerał. K. Hoffman.

—N. 4 kroniki literatury polskiéj, wyszedł z druku, sprzedaje się w xięgarniach, składzie Ciechanowskiego i kantorze głównym G. P. po gr. 10 za exemplarz.

List do redakcji gazety polskiéj.

Wielmożny mości redaktorze. Spodziewam się iż W. Pan nie zechcesz mi odmówić kilka wierszy w swojéj gazecie na umieszczenie następującéj reklamacji. Lubo jestem zdania, iż pan Żukowski, o którym mowa była w poprzedzającym numerze gazety WPana, ma

nieco styl zawiły, jak to już nie jeden mu przyznał, nigdym jednak nie sądził ani pisał, iżby ten Pan Żukowski, w artykule swoim o sztuce, miał być co do treści rzeczy, niegruntownym albo dziwacznym. Zdaje się jednak, jakoby mi to chciano przyznać, mówiąc: iż autorem pisma z ulicy Długiéj, jest pewno jakiś pustelnik: a że w Warszawie, jak wiadomo, był tylko jeden literacki pustelnik, a do tego tenże, także wiadomo, pisywał w gazecie w któréj był umieszczony artykuł z ulicy Długiéj, więcby nie słusznie nie jeden mógł mniemać, że wymówka mnie osobiście się dotycze. Dla tego upraszam WWPana, iżbyś raczył ogłosić, że autorem pisma z ulicy Długiéj, jest pewno jakiś człowiek światowy, a przynajmniej jakiś z nowszych pustelników, który tę rzecz widział w zupełnie innem swietle od dawnego. W***

ANGLJA. — W izbie niższej uczynił dnia 2 kwietnia podsekretarz stanu Dawson wniosek o zmniéjszenie podatku od kart do gry, przy téj sposobności mówił o wzroście tego przychodu skarbowego. Wielkość opłaty pociąga za sobą, że zagranicą mnóstwo kart angielskich stęplują i do Anglji potajemnie wprowadzają przezco przychód z nich pomimo powiekszonego stępla, znacznie się zmniéjszył. Roku 1776 ostęplowano w Anglji 519,156 talji, a w roku 1826 tylko 146,407, co zapewne niemożna przypisać zmniejszeniu odbytu tego towaru, ale większéj kontrabandzie. Najwięcéj kart angielskich fabrykują w Bruxelli. — Kupiec wschodnio-indyjski pan Richards, wydał pierwszą część dzieła opisującego z największą dokładnością mieszkańców Indji wschodnich i podającego rady, jakim sposobem polepszyć można administrację tego wielkiego kraju. — Na pomnik mający być wystawiony Jerzemu III wpłynęło dotad tylko 5,519 f. s., gdy tym czasem koszta na wystawienie jego oszacowane są na 30,000 f. s. Niema więc nadziei, iżby powzięty plan do skutku przyszedł. — Niedaleko Chichester wybrano pana Huskisson dozorcą ubogich; podług konstytucji angielskiej nawet najznakomitsi urzędnicy nie mogą się wymawiać od pełnienia obowiązków, jakie im powierzają gminy w których dobra posiadają. — Roku 1826 ostęplowano w Anglji, Szkocji i Irlandji 30,405,366 exemplarzy gazet. — Kilku wyższych officerów angielskich na wyspie Kanadzie, otrzymało dymisję za porozumiewanie się ze stronnictwem, które rządowi króla J. nia sprzyja. Wielkorządca napomina w rozkazie dziennym milicję téj prowincji, aby się niedała uwodzić podszeptom źle myślących, owszem, aby w działaniach rządu angielskiego, najzupełniejsze pokładała zaufanie. — W roku zeszłym wyniosło się z Anglij do posiadłości angielskich w Ameryce 23,000 osób. — Botanik Cuningham, odbył sześciomiesięczną podróż w nowo południowéj Walji; opisuje on okolice które zwiedził, nader powabnie. — Sędziowie najwyższego trybunału w Madras, noszą wprawdzie urzędowe szaty w czasie pełnienia obowiązków, ale zaniedbali używać peruk. Przy installacji tego sądu nalegał przysłany z Anglji prezes, aby sędziowie dla większéj powagi wznowili tę ozdobę głowy; ponieważ zaś w Madras nikt peruki zrobić nie umiał, gorliwy o dobro sądu prezes, zapisał ich kilka z Anglji. Jakoż przysłano je niezwłocznie, ale w ciągu podróży zalęgły się mule w peruce prezesa i wygryzły w niéj tak wielką dziurę, iż z wielkiém zgorszeniem publiczności, jedno ucho prezesa przez nią wyglądało. Adwokaci i inni sędziowie niemogli stłumić smiechu, co prezes spostrzegłszy, zasunął perukę na odkryte ucho, ale to powiększyło śmieszność, albowiem peruka była zupełnie na bakier na jego głowie. Inny sędzia uczuł jeszcze większą niedogodność tego ubioru, albowiem roje owadów kłuły go nieustannie, tak iż nie mogąc dłużéj znieść ich natarczywości, perukę z głowy zerwał i przeklinając o ziemię rzucił. Za przykładem tym posli inni sędziowie i wnet widziano na środku sali kupę wzgardzonych peruk. — Dnia 7 kwietnia odebrano w Londynie wiadomość że rząd francuzki pomnaża znacznie wojsko lądowe i morskie. — Depesze lorda kommissarza wysp jońskich nie dozwalają żadnéj wątpliwości że Porta ofiarowała Grekom zawieszenie broni i amnestję. — Z Lizbony donoszą, że posłowie dworów zagranicznych w Lizbonie przełożyli Dom Miguelowi konieczności trzymania się zasad, które zyskały potwierdzenie ich rządów. — Pewien officer morski zostający w służbie hiszpańskiéj, wynalazł szkło, które zapala od promieni xiężyca, w tenczas kiedy ten jest w pełni. — Pan Perkins wynalazca dział parowych, ogłosił przez gazety, że rząd francuzki zamyśla zaprowadzić jego system w artyllerji francuzkiéj. W Anglji pierwsi znawcy nie mają nic do zarzucenia przeciw wynalazkowi pana Perkins. — Do pogłosek rozchodzących się na giełdzie, należy i to, że rząd zamierza uzbroić jak najśpieszniéj sześć linjowych okrętów na morze środziemne przeznaczonych. Kurjer nietylko niezaprzecza téj wiadomości, ale dodaje nadto, że na warsztatach okrętowych w Woolwich wielka czynność panuje, i że tam znajdują się w zupełnéj ilości wszystkie zapasy do dużéj wyprawy potrzebne. — Zamierzona przez rząd hiszpański pożyczka nie przyjdzie podobno do skutku; zostawiono wprawdzie do wyboru tutejszych kapitalistów gdzie zechcą wysyłać ajentów swoich dla odbierania diwidendy, to jest, do Hiszpanji lub do Hawany, ale ci nieprzestają na tych propozycjach, bo uważają dochody jednego i drugiego kraju niedosyć pewne; zdaje się nadto, że pożyczka ta przeznaczona jest wyłącznie na uzbrojenie wyprawy przeciw Ameryce południowéj, któréj wysłania, rząd angielski zapewneby niedopuścił. — Kurjer angielski pisze: Pisma publiczne rozgłosiły wiadomość o zerwaniu traktatu z d. 6 lipca, my jednak możemy zapewnić, że traktat ten trwa w całéj swéj mocy i rozciągłości, i że Rossja, Francja i Anglja obowiązały się przywieść go do skutku. Niezaszło nawet nic takiego, coby mogło upoważniać do wniosków o jego zerwaniu. — Admiralicja została uwiadomiona, że wojsko z Portugalji dziś do Portsmouth przypłynęło; jazda późniéj nadpłynie. Do statków jakie się znajdowały w Douro dla dania w razie potrzeby pomocy kupcom angielskim w Oporto, posłano jeszcze okręt o 10 działach. — Biegu wieść, iż rząd odebrał doniesienia z Lizbony, poźniéjsze od ostatnich z dnia 4, że Infant don Miguel, w dniu 8, ogłosił się samowładnym królem Potugalji. (G. H.)

Turcja i Grecja.— Donoszą z Triestu pod dniem 31 kwietnia, że tamtejszy kommendant portu otrzymał rozkaz nie wpuszczania okrętów z banderą grecką. — Kommissarze Jbrahima zakupują mąkę i zboże na wyspach jońskich; targ ten otworzony został dla Turków od niedawnego czasu. Jenerał Church skupuje tamże również żywność. — Podług doniesień ze Smirny z dnia 7 marca, popłynął z tamtąd do Eginy bryg austryacki pod dowództwem majora Prokierz, który ma polecenie do wyjednania zamiany jeńców greckich i arabskich. Sam Jbrahim prosił admirała austrjackiego o pośrednictwo w tej mierze. — W Korfu rozchodziła się pogłoska, że jedno z mocarstw europejskich uczyniło wice-królowi egipskiemu propozycją, aby się ogłosił niepodległym, lecz wice-król nie przyjął téj propozycji, owszem uzbroić kazał kilka okrętów, które popłyną w pomoc Ibrahimowi, lub które w najgorszym razie ułatwią mu bezpieczne oddalenie się z Grecji.— Od niejakiego czasu doznają Anglicy w Stambule wielkich względów.— Do Adryanopola wyruszyła liczna jazda Kurdów; miała ona przy sobie działa, które wołmi były ciągnione. — O przybyciu hrabiego Capodistrias do Napoli di Romania, donoszą pod d. 10 marca co następuje: d. 2. marca ujrzano przy tutejszéj przystani prezydenta hr. Capodistrias na pokładzie angielskiego okrętu linjowego i w towarzystwie fregat trzech i dwóch brygów. Przybywał on z Poros, z kąd dnia 29 lutego odpłynął. Zaledwie stąpił na ląd, stawił się przed nim z officerami Teodoraki Griva, kommendant warowni Palamides i prosił o rozkazy. Prezydent przywitał po przyjacielsku, uściskał go i oświadczył, że radby zatrzymać go przy sobie wraz z małym orszakiem jego jako gwardę przyboczną, gdyż dowództwo warowni i szańców w Napoli di Romania ma zamiar oddać podpułkownikowi Hejdegger, któremu też Palamides wraz z amunicją i zapasami żywności w téj twierdzy znajdującemi się, będzie oddany. Griva pochlebném przywitaniem prezydenta ujęty, oświadczył, że wraz z swoimi Palikarami, którzy oprócz opędzenia najkonieczniejszych potrzeb niczego innego nie żądają, gotów jest poddać się temu rozkazowi. Nazajutrz d. 3 marca, udał się prezydent z podpułkownikiem Heidegger do Palamides, gdzie nastąpiło formalne téj warowni oddanie. Dnia 5 poszła za tym przykładem niższa warownia, zwana Albanitika. Komendant jéj Photomara, złożył władzę w ręce prezydenta i za jego przymówieniem pojednał się natychmiast z głównym swoim nieprzyjacielem Grywą. Dnia 6 ustąpili obadwa komendanci z warowni i przenieśli się wraz z rodzinami swemi do miasta. Dnia 7 wkroczyło do Palamides 120 Hidrjotów i Spezjotów, zostających na żołdzie prezydenta. Do Albanityki posłano z miasta 100 żołnierzy. Podwładnymi komendantami mianowani zostali, w Palamides, Rossjanin Bayko, w Albanityce Wirtemberczyk Müll r. Dnia 9 wyruszyło wojsko Photomary i Grywy, ostatnie pod dowództwem brata jego Stawro Griva do półwyspu korynckiego. Tegoż samego dnia wyjechał prezydent z miasta lądem do Damala (Troesen) i Poros, zkąd powrócił do Eginy. Towarzyszył mu Teodoraki Griva na czele 50 ludzi, stary Kolokotroni Teodor i Alexander Maurokordato. — Pod Damala stoi oddział grecki złożony z 2400 ludzi, którego dowództwo powierzył prezydent xięciu Dymitremu Ipsylantemu. W wilją odjazdu z Poros do Nauplia, dnia 28 lutego, przeglądał prezydent to wojsko w orszaku officerów trzech mocarstw, trzech probulów, admirała Miaulis, Teodora Kolokotroni i wielu innych kapitanów greckich, poczém znajdował się na uczcie, danéj przy téj sposobności. Zagraniczni officerowie, spełnili na niéj toast: *Niepodległość Grecji*, a jeden z nich (angielski) wskazując na wawrzyny które zdobiły stół biesiadny dodał: *Bodajby niemi była okupioną!* inny officer dodał spełniając toast: *Powiedział był pewien wielki człowiek gdy pierwszy okręt linjowy na morze spuszczano: umiejętności i sztuki wyszły z Grecji; wdzięczna Europa zwróci jej ten dług.* Oficer francuzki pił za zdrowie; *walecznego wojska greckiego i marynarki greckiéj*, a Kolokotroni i Miaulis podziękowali mu za tę grzeczność. Prezydent spełnił toast: *Trzy mocarstwa*, a biesiadnicy powtórzyli te wyrazy z niewymowną radością. — P. Rhodios, który z pułkownikiem Fabvier nie był w najlepszém porozumieniu, otrzymał od prezydenta polecenie do organizowania w Methana, oddzielnego korpusu regularnéj piechoty.— Pozostały po wypędzeniu rozbójników morskich w Karabusa, filhelen angielski major Urguhart, który tam pod swoją komendą miał mały oddział majtków, zginął przypadkiem w gruzach zawalonego domu. Komendę po nim objął inny filhelen P. Henn.— W pierwszych dniach marca zawinęła do Suda flotylla egipska, złożona z dwóch fregat, 5. korwet i kilkunastu okrętów przewozowych.— Genneos Kolokotroni, (syn Teodora) Nikitas czyli Stamatelopulo, który zostaje w górach londarskich wysłali deputacje do prezydenta z pozdrowieniem; przyjmuje on również od innych dowódzców osobne deputacje. — Miaulis zniszczył kilkanaście okrętów rozbójniczych, w Skopelo, a kilkanaście sprowadził do Poros, poczém popłynął ku wyspie Scio. (G. B.)

Wiadomości Naukowe.

Kilka słów z powodu artykułu P. Żukowskiego, *o sztuce,*

(Dokończénie)

Cóż sprawiło to odstręczenie młodzieży *od zagłębiania się w zawiłości matafizyczne?* i jakie z tąd korzyści urosły dla literatury polskiej? Nie do nas należy roztrząsać tak ważne zapytanie. Sądząc ze skutku o dzielności rady, musielibyśmy srodze obwiniać pisarzy, których mamy we czci i poważaniu, których zasługi zjednały sobie zaszczytne prawo do wdzięczności rodaków. Z przyrównania atoli teraźniejszej literatury polskiej, krasomówczą polemiką stylistów naszych, tak pilnie strzeżonéj od wszelkiej napaści *zagorzalców* metafizycznych, do literatury niemieckiej, którą taż matafizyka, że tak rzekę, na swém łonie wykarmiła, w której owe *transcendentalne nic* (jak mówi *Jan Sniadecki*) działało z wielu miar

jako pierwiastek fermentacyjny na rozpostarcie życia i ruchu w całej dzielnicy myślenia, na rozszerzenie wszelkich nauk i umiejętności, na rozprzestrzenienie granic poznawań; z porównania mówię skutków, jakie sprawiło *to złe* w Niemczech, ze skutkami, które wyniknęły z wczesnego jemu zaradzenia na naszej ziemi, pokazuje się dostatecznie, że nie musiały bydź owe rady i przestrogi zacnych mistrzów naszych opatrznie a głęboko pomyślane. Te rady dzielnie skutkowały. Dziwnie podobały się uczonym. Zasmakowali w nich nieucy. Jak jedni tak drudzy, za przykładem *Dmtyska* i *Śniadeckiego* zżymali się, srożyli na *ideologią*, metafizykę i filozofią niemiecką. Ledwo nie każdy żak i żaczek miał u siebie za wielką prawość, a obywatelską cnotę, obruszać się i oburzać przeciwko temu, czego się nienauczył, co przenosiło jego pojętność, wyobrażenia, i szczupły zapas wiadomostek. Poczytywano nawet za zaszczyt i chwałę, nie dać się zwieść z statecznego przedsięwzięcia *nieumienia zbyt wiele*, niezapuszczania się w głębsze roztrząsanie, lub pojmowanie rzeczy ogólniejsze i rozleglejsze. Słowem, postanowiono spaniałą myśl: *niepoznania nigdy tego, co dotąd nie było znajome.* "Nie mędrkujmy, nie rozumkujmy, nie filozofujmy, za nic miejmy to wszystko, o czem nas zmysły nieprzeświadczają, czego doświadczenie nie stwierdza:" otóż całe systema naszych *empiryków i realistów*, naszych stylistów i gramatyków!! Cóż sprawiło to systema w ojczystej literaturze?...... Nie do nas należy roztrzygać to ważne zapytanie! Posądzonoby nas o zbytnią śmiałość. Lecz przetrząśnijmy repertorium teatru narodowego; przetrząśnijmy pisma nasze perjodyczne i dzienniki literackie; policzmy pisarzy w mowie wiązanej i niewiązanej; policzmy oryginalne dzieła naukowe; naostatek, zwiedźmy warsztaty sztukmistrzów, a znajdziemy odpowiedź. Lecz nieomieszkajmy zarazem na oddzielnej szali odważyć wszystko, co za naszej pamięci zdziałano znamienitszego w tym pięknym zawodzie; bo to wszystko prawie zdziałane zostało w skutku *zarazy umysłowej*, bo to wszystko już jest *zboczeniem z toru*, zboczeniem od zasady *nieumienia za wiele*, ustanowionej przez wymównych stylistów naszych, i prawodawców języka.

Kto poznawszy ojczyste dzieje zastanawiał się nad charakterem Polaków, zna to dobrze do nich, że od zapadłych czasów sławni z męztwa, szczerości i roztropnego we wszystkiem umiarkowania, sławni mądrością w przełożeństwie królów swoich, sławni z przywiązania do rodzinnej ziemi i zamiłowania nauk, które u nich tak świetnie kwitnęły, nigdy, w żadnej dobie swego bytu, nie byli jak Niemcy, ludem z przyrodzenia skłonnym do metafizyki i *spekulacji* nad myślowych. Myśl naszą, jak u wszystkich w ogólności Sławian, nigdy nie unosiła się do ostatecznych kończyn owego napowietrznego przestworu tak zapamiętale, żeby jej aż gwałt czynić należało hamowaniem i powściąganiem. Mamy tu na uwadzę umysł powszechny całego narodu. Entuziazm do szperań metafizycznych, nigdy nie był jego przywarą. Z czegóż poszło, iż tak usilnie zlecić w nas chciano tę niemoc mniemaną, której nieznaliśmy? Owszem, nieco więcej *metafizyki* w ogólném do rzeczy naukowych usposobieniu, nicby nam całe nie zaszkodziło. Śmiało to powiedzieć możemy. Oderwane wyobrażenia, mylne czy prawdziwe, krzywe czy proste, ogólnością swoją bezwzględną krzepią i posilają um sł, nadają mu pewną gruntowność, pewną głębokość, pewną łatwość w przenikaniu do pierwszych początków i przyczyn rzeczy. A chociażby nawet wiecznie zatajone i ukryte przed nami miały bydź owe pierwsze przyczyny, już sama usilność osiągnienia tak odległego celu, samo pasowanie się i zwycięzanie trudności spotykanych na tej drodze, dziwnie pomaga do prędszego rozwinienia władz, i sił umysłowych, czyni je zwinniejszemi, sprężystszemi. Metafizyka pod tym względem uważana, jest prawdziwą *gimnastyką* umysłu ludzkiego. Bydź może, że wzniosłe zagadnienia tej nauki nigdy rozwiązane nie zostaną, o czem jednak wątpić potrzeba; wszakże samo ćwiczenie, samo wdrożenie umysłu w trudne badania, rzetelny sprawuje pożytek i jest nagrodą podjętej pracy. Jakże potém snadno i łatwo przejść z metafizyki do umiejętności wspartych na doświadczeniu! Ścisłe nauki są prawdziwą igraszką i wytchnieniem dla tych, którzy przebyli ciernistą, głogową drogę nadzmysłowych *spekulacji*. Rozumi się, że i w tem pewną miarę zachować potrzeba, bo jak mówi nasz poczciwy *Rey z Nagłowic* w swojém *zwierciadle*: „każda rzecz nazbyt wysilona zawżdy szkodliwa, bywa."

Oprócz wyłuszczonych w tem piśmie *maxym*, które uformowały się w powszechnej u nas opinji, za naprawą i przywództwem znamienitych, zasłużonych w literaturze ojczystej pisarzy, bardzo wiele innych, tamujących swobodne szerzenie się i rozpościeranie myśli roztrząsnącby należało; tém bardziej, że kierują zdaniem czytelników, od których piśmiennictwo w kraju naszym wiele zależy. Przestaniemy jednak na tych napomknieniach, obawiając się, aby z tego wszystkiego nieurosł słownik szkodliwych opinji i krzywych wyobrażeń. Kończymy życzeniem, aby powaga tych opinji staniała w przekonaniu czytelników Gazety Polskiej i tych co wspierać raczą to pismo swoją światłą pomocą; kończymy publiczném oświadczeniem spółziemianinowi naszemu, zacnemu autorowi rozprawy *o sztuce*, z której wzieliśmy powód do tych uwag, że głosu pustelnika z ulicy Długiej, tak nieżyczliwie brzmiącego w jednej z gazet warszawskich, nie podzielają znaomi rzeczy a opatrzniejsi w szafowaniu zdanie o swojém czytelnicy. To też zapewne Go nie odstręczy od zasilania na dal redakcji Gazety Polskiej swemi uczonemi artykułami. — *Pisano w Warszawie dnia 17 kwietnia r. b.*

Widowiska w Stolicy.

Teatr narodowy. Dziś Opera Szarlatan, czyli Wskrzeszenie umarłych. Na Nalewkach w tyle ogrodu Kras: menażerja zwierząt P. Koromatti. Na Krakowskiém przedm. Teatr mech. i fiz. P. Michault.

Do dzisiejszéj gazety, dołącza się Ner 49 Dziennika obwieszczeń; a dla prenumeratorów na prowincji Ner IV Kroniki literatury polskiéj.